

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz niedziel i świąt. Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

Table with 4 columns: W Krakowie, w Austro-Węgzech, w Państwie Niemieckim, w innych państwach. Rows include: Prenumerata wycieczna, Prenumerata wycieczna, Prenumerata wycieczna.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprząca się nadzawiać wprost do Administracji „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oczoszed. 857.484

Redakcja: ul. Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcji i Administracji Nr 41, dla rozmów samojęzycznych 1872. — Reklamów nadawanych Redakcja nie wraca. We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halery; w Biurze dzienników A. Wiszawskiego ulica Kilińskiego 3 i w Biurze Pisma, ulica Karłowicza 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOVA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracja „Nowej Reformy“ — 616 wia. trafik. w Ryku. — Agencja J. Hopasa i A. Salasnowski, ul. Sławowska 2. — Handel St. Karłowicza, Subiactwa, Handel Flaka i Turka, ul. Szwaka, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wileńska. Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 1. 21. — S. Sokółowski, Pałac Hausmana 9. — W Przemyslu Krag. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Iermann Goldschmid (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollseile 6. — M. Dukas Nachf., Hasenstain & Vogler (sklep w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu). — R. Mosse (sklep w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollseile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca: wiersza drobno pismem (point) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadstawione po 80 h. od wiersza za każdy raz. Uklad publikacyjny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal. Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla samojęzycznych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nie było zamachu na cara.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg, 27 października. Agencja petersburska z autentycznego źródła upoważniona jest do oświadczenia, że paryska wiadomość o zamachu na cara jest widocznie tylko manewrem giełdowym.

Wiedeń, 27 października.

Wiadomości o zamachu na cara okazały się manewrem giełdowym, którego dotąd jeszcze nie wyjaśniono. Wczoraj po południu otrzymały redakcje wszystkich pism tutejszych, biuro korespondencyjne, a także redakcje pism berlińskich, prawie równobrzmiący następujący telegram, podpisany literami A. G.:

„Carakow strzelił dziś do cara, wrpód do szofera. Obaj ciężko ranni. Carowa zemdlala. W Petersburgu wybuchło powstanie. Między wojskiem a kozakami toczy się krwawa walka.“

Te same telegramy nadeszły do Pragi i Berna. Charakterystycznym jest, że w Bernie wiele osób prywatnych, mających styczność z giełdą, otrzymało wydrukowany już nadzwyczajny dodatek z tą wiadomością.

Zaostrzenie się sytuacji.

(Telefonem.)

(Niemcy odrzucili żądania Czechów. — Pośrednictwo dra Bilińskiego. — Dymisy bar. Gautscha albo rekonstrukcja gabinetu i „fortwursteln“.)

Wiedeń, 27 października. Wczoraj sytuacja polityczna znowu się zaostrzyła, a to wskutek nieprzejednanego stanowiska Związku niemiecko-narodowego, który na wczorajszym posiedzeniu uchwałił ostatecznie odrzucić żądania Czechów, stawiane przez nich jako warunek przystąpienia do większości w parlamencie. Żądania te są następujące:

Obsadzenie dwóch resortów przez urzędników Czechów; we wszystkich ministerstwach ma być jeden czeski szef sekcji; sędziowie czescy, pominięci przy mianowaniach w Czechach, mają dostać odszkodowanie; aż do ustawodawczego uregulowania sprawy językowej w sądach czeskich, należy starać się o polepszenie obecnych stosunków; uwzględnienie Czech przy przedłożeniu kolejowym: przeprowadzenie ustawy o kanałach, w końcu zaspokojenie potrzeb kulturalnych, zwłaszcza wykształcenie czeskiego uniwersytetu i czeskiej politechniki w Pradze.

Związek niemiecko-narodowy uchwałił — jak wspomnieliśmy — „odrzuć żądania Czechów i oświadczyć, że nie ma powodu zmieniać swego stanowiska do rządu, póki rząd nie uczyni nic, coby szkodziło interesom niemieckim.“

Uchwałę tę, dziwnie wystylizowaną, komentują rozmaicie. Jedni sądzą, że wyklucza ona wszelki kompromis, drudzy, że umożliwia dalsze narady, bo zaznacza, że Związek niemiecki będzie popierał rząd, jeżeli ten rząd nie uczyni nic, coby było sprzeczne z interesami Niemców. Słychać, że to ogólnikowa stylizacja uchwały spowodował wpływ dra Bilińskiego, który przez cały dzień konferował wczoraj z przywódcami Związku, radząc im, aby nie zrywali za sobą wszystkich mostów.

W Związku niemieckim objawiały się też zdania roztropniejsze, umiarkowani członkowie Związku doradzali ustąpienie, ale radykali i polskowie niemieccy z Czech zajęli stanowisko przeciwne i zwyciężyli, oświadczyli nawet bar. Gautschowi, że nie wyślą swoich zastępców na zapowiadane konferencje czesko-niemieckie, które się miały dziś pod przewodnictwem bar. Gautscha rozpocząć.

O tej uchwale zawiadomili przywódcy Związku bar. Gautscha, który podziękował za szybką decyzję i oświadczył, że uchwałę tę dokładnie rozważy, poczem powołał na pomoc swoją stronę. Wnoszą z tego, że rząd podąży w najbliższych dniach do dymisji.

Być może, że sytuacja dziś się już rozstrzygnie. Dziś bowiem przemawiać będzie bar. Gautsch w dyskusji budżetowej w Izbie posłów, a sądzi, że przy tej sposobności premier udzieli Izbie ważnych wyjaśnień. W kołach parlamentarnych dymisy bar. Gautscha uważają za pewną i sądzi, że bar. Gautsch tylko ze względu na dyskusję budżetową wstrzyma się z podaniem o dymisyję dzień lub dwa dni.

Co jednak nastąpi po dymisji — niewiadomo. Jedni przypuszczają, że możliwym jest utworzenie gabinetu prowizorycznego, celem uchwalenia kilku konieczności państwowych, inni zaś twierdzą, że w czasie paury parlamentarnej w przyszłym tygodniu bar. Gautsch zrekonstruuje gabinet przez wymianę prawie wszystkich ministrów i powołanie dwóch Czechów do gabinetu, poczem z nowym gabinetem zwróci się do stronnictw z prośbą o poparcie.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin. Narodowi liberali, niezadowoleni z umotywarowań marokańskich, grożą obaleniem kanclerza Bethmanna-Hollwega, który jednak ma zapewnione poparcie ze strony centrum i kon-

Budowa kanałów.

(Telefonem.)

Wiedeń, 27 października. Wczoraj zjawiła się w parlamencie deputacja krakowska Izby handlowej, złożona z prezydenta Dattnera i sekretarza Benisa i członków Epsteina i Federowicza. Deputacja, prowadzona przez postów Zieleniewskiego i Lea, oraz przez dra Battaglię, udała się do prezesa Koła Bilińskiego i ministra dla Galicji Zaleskiego w sprawie trasy kanału Kraków—Granica śląska, żądając, aby przy układaniu trasy uwzględniono interesy zagłębia chrzanowskiego. Dr Biliński i Zaleski przyrzekli życzenia te popierać.

Krakowskie telefony i rejon forteczny.

(Telefonem.)

Wiedeń, 27 października. Deputacja krakowska Izby handlowej udała się wczoraj do kierownika ministerstwa handlu Mattaji, któremu przedstawiła rozpracowany stan telefonów w Krakowie. Deputacja żądała się też na niesłychane podwyższenie taryfy za rozmowy między Krakowem a Wiedniem.

Odpowiedź Mattaji wywarła na deputacji deptrymujące wrażenie. Oświadczył on bowiem, że teraz nie się nie da zrobić, bo dopiero w r. 1912 w maju będzie można rozpocząć budowę telefoniczną, tak, że najwcześniej w r. 1913 spodziewać się można poprawy stosunków.

Dziś uda się deputacja do ministra skarbu Meyera i ministra wojny Auffenberga. Ministrowi wojny przedłoży deputacja prośbę o pomoc, albowiem dalsze wysunięcie rejonu fortecznego zagraża interesom i rozwojowi przemysłu w Borku Faleckim i w Płaszowie, gdzie w przemyśle inwestowanych jest 20 milionów koron.

Dyskusja budżetowa w Radzie państwa.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 27 października. Przy pierwszym czytaniu budżetu, przewidywanego i zamknięcia rachunkowych, zabrał wczoraj w Izbie posłów głos pos. Kramarz, który oświadczył, że obecnie przez przesilenie parlamentarnem chodzi o coś więcej, jak o kwestyę przyłączenia się jednej grupy do dotychczasowej większości, chodzi bowiem o to, czy Izba z powszechnego prawa wyborczego wogóle jest zdolna do wypełnienia stawianych jej przez państwo zadań, czy też nie. Wobec nksztaltowania się stosunków rząd stara się uzyskać silne podstawy, z drugiej strony jednakże wielkie stronnictwa obecnie nie mają ochoty utworzyć większości pracy po to tylko, by załatwić niemiłe podatki i nie nadto więcej. — Jeżeli większość nie ma się zadowolić tylko załatwieniem reformy finansowej i administracji, to nie wystarczy większość przypadkowa, chodzi także o wspólne ducha, któryby tę większość objął. Czesi gotowi są do współpracy w lepszym nksztaltowaniu stosunków, chociaż to, czego żądają, żadnej szkody nikomu nie przynosi. — Mowa zaaprobowała przeciw temu, by żądania Czechów nazywano arogowaniem sobie jakichś specjalnych praw. Czesi mają już dość roli wysygnięcia się i chcą wyjść z szeregów tych, którzy się rządzą, chcą mieć głos w rozstrzygnięciu o losach monarchii, nie chcą zaś nad nikim panować.

W dalszym ciągu oświadczył dr Kramarz, że powołanie narodowych nieparlamentarnych ministrów ma być rekojmia, iż we wszystkich działach administracji wszystkie narodowości traktowane będą na podstawie równoprawienia. Czesi żądają umowy nieucziwej na zasadzie zupełnego uprawnienia obu narodów i uważają położenie za zbyt poważne, aby pochopnie ścigać na siebie odpowiedzialność za unicestwienie pokoju narodowego.

Mowca ostrzegł Niemców, aby nie szli za polityką skrzydła radykalnego i zwrócił ich uwagę na odpowiedzialność, jakąby na siebie przez to ściągali.

Pos. Fink oświadczył, że stronnictwo chrześcijańsko-spol. głosować będzie za budżetem, jeżeli z tego nie będzie zrobiona kwestya zaufania do rządu.

Pos. Redlich wskazał na niekorzystny stan finansów państwowych. Mówi się o budżecie trzechmiliardowym, podczas gdy w rzeczywistości państwo ma tylko 1700 milionów dochodu. Mowca krytykował przedłożenie rządowe o pomocy dla urzędników i domagał się reformy administracji, gdyż przedłożenie to jest tylko środkiem prowizorycznym, podobnie jak ustawa regulacyjna z r. 1888 i 1907. — Wzrostu cen środków żywności nie można zrównoważyć podwyższeniem płac o 10 lub 15 proc. Jak należy przeprowadzić regulację płac, wskazuje przykład Prus; tam zerwano z systemem klas rangi. Mowca żądał znacznego zmniejszenia olbrzymiej liczby urzędników i reformowania administracji, gdyż obecna jest przestarzała i musi być zreformowana.

O lud polski w Poznańskim.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Berlin, 27 października. W parlamencie niemieckim w dalszym ciągu debaty nad interpelacjami w sprawie drożyzny, zabrał wczoraj głos pos. Mielżyński i oświadczył, że nie zgadza się na zniesienie taryfy cłowej, bo możnaby otworzyć granicę rosyjską przy zachowaniu ostrożności sanitarnych. Ważną rolę gra tu kwestya wewnętrznej kolonizacji. Organizacja naszych stowarzyszeń rolniczych, stowarzyszenia włościańskie okazują, że dobrobyt włościanina, drobnego właściciela, leży nam szczególnie na sercu. Nie mamy przytem na oku celów nacjonalistycznych, ani rugowania Niemców, chodzi nam tylko o interesy małych rolników. Musimy stanowczo żądać, żeby chłopcy polscy nie byli wykluczeni od dobrodziejstw wewnętrznej kolonizacji. Polityka kolonizacyjna rządu pruskiego zmierza jednak systematycznie do tego, że polskiego chłopca nie dopuszczają się do zakupna gruntu. Wskutek tego zdrowa zasada wewnętrznej kolonizacji wydała nam szkodliwy owoc. Polski chłop, tu byleć, jest doskonałym rolnikiem, jestto żywo lepszy i pożyteczniejszy gospodarz, niż ludzie, ściągani na kresy wschodnie ze wszystkich stron Niemiec.

Pos. Wachhorst de Wente (nar-liber.) musi ku najgłębszemu swemu ubolewaniu wyznać, że polityka kresów wschodnich, nie będzie w przyszłości taką jak dotychczas. — W interesie małego rolnika właśnie należałoby zachować dotychczasowe tempo kolonizacji. (Potakiwania). Jest obowiązkiem rządu państwowego starać się wszelkimi środkami o to, aby ta polityka wewnętrznej kolonizacji nadal utrzymana została, inaczej minister rolnictwa tak u partii mowcy jak u niemieckiego Związku chłopskiego napotka na stanowczy opór. (Potakiwania).

Minister rolnictwa Schorlemer odpowiedział, iż na wywody Wachhorsta co do polityki, kresowej nie ma powodu dawać tu wyjaśnień. (Potakiwania na prawicy). lecz w Sejmie pruskim gotów jest wystąpić przeciw twierdzeniu, jakoby pruska polityka kresowa była w zastoju. Do prezydentów rządowych wystosowano pytania, które domeny w ciągu przyszłego roku nadadzą się do celów kolonizacyjnych. Na to nadeszły odpowiedzi, wyliczające szereg domenów, które są do dyspozycji towarzystw kolonizacyjnych.

Pos. Korfanti wywołał: Polityka gospodarcza rządu chybiła celu. Traska o aprobowanie w środki żywności może być powierzona tylko silnemu stanowi chłopskiemu. Temu przeszkadza jednostronna polityka kolonizacyjna rządu pruskiego, która doprowadziła do tego, że rola w polskich częściach państwa stała się przedmiotem spekulacji. — Przez ustawę wywyższającą na Górnym Śląsku odpłatowo konar, na którym siedzą włościanie. Liczba gruntów, związanych fidei-komisowo, zwiększa się corocznie, a w polskich prowincjach popiera się to przez darowizny. W każdym razie musi rząd pruski coś dla nas uczynić, aby zmniejszyć nędzę. W imieniu moich politycznych przyjaciół oświadczam, że jeżeli rząd nie da dla naszej przemysłowej ludności sprawiedliwego ekwivalentu, będziemy zwalczać jego politykę gospodarczą, gdyż jest ona dla nas ruiną. (Okłaski).

Wojna włosko-turecka.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Konstantynopol. Rada ministrów obradowała nad warunkami pokoju na podstawie zwierzchnictwa Turcyi.

Arabowie i Turcy pod Tripolisem.

(Telegr. „N. Reformy“.)

London. Z Tripolisu donoszą: Włoski oddział rekonesansowy, złożony z piechoty, konnicy i artylerji, po trzech godzinach drogi od Tripolisu nie mógł się dalej posunąć z powodu psików. W pobliżu obozu włoskiego znajduje się 30.000 jeźdźców arabskich pod dowództwem oficerów tureckich. Tureckie straż przednie stoją w odległości 12 kilometrów od Tripolisu na południe. Za nimi dopiero stoją główne siły tureckie. Arabi zapewniają, że także pobliskie pasma górskie są silnie obsadzone przez Turków.

Zaopatrywanie Włochów w Tripolisie w żywność jest dość trudne.

Rzym. Agencja Stefani donosi z Tripolisu: Noc z 24 na 25 minęła spokojnie. Onegdaj rano oficer lotnik zrekonoskował teren i doniósł, że koło Agizy znajduje się około 6000 Turków, gotujących się do ataku. Także wewnątrz oazy widziano uzbrojonych i dlatego z bombardowano ją. Przy rekonesansowaniu znalaziono przeszło 300 trupów. — Strat Włochów nie można było dotąd dokładnie obliczyć. W Tripolisie znalaziono wiele starej i nowej broni i milion nabojęw mauserowskich. Onegdaj wysłali Turcy parlamentaryszka do pułkownika włoskiego i wezwali go do opuszczenia miasta. Odpowiedź brzmiała: „Niech Turcy zdobędą tę pozycję“. Oficer chciał zapewne zbadać stanowisko włoskie.

Rady mocarstw.

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi z Konstantynopola.

Sojusz Anglii z Turcyą

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż. „Figaro“ donosi: Europa musi się przygotować na wielkie niespodzianki w Turcyi. Tęcza się bowiem rokowania o zawarcie sojuszu anglo-tureckiego.

Rewolucya w Chinach.

(Telegr. „N. Reformy“.)

London. „Daily Mail“ donosi z Pekinu: Po wstąpieniu cesarza cesarskie, dowodzone przez generała Jngczanga, i zabrał kres wojenną cesarską, w której znaleźli 4 1/2 miliona tałów.

Szanghaj. Krąży pogłoski, że dwór cesarski uciekł z Pekinu. W Nanking toczy się gwałtowna walka między powstańcami a wojskiem cesarskim. Do Tientsinu przybył batalion angielski. Ogółem w Chinach są dotąd trzy pułki angielskie.

Z pogrzebu ks. Stojałowskiego.

Kraków, 27 października.

W uzupełnieniu opisu pogrzebu śp. ks. Stanła-wa Stojałowskiego podajemy jeszcze następujące szczegóły: W pogrzebie wzięli udział oprócz wymienionych już wczoraj osobistości posłowie: Bandrowski, Kubik, Szkolowski, Jedyk, były poseł Włodek, B. poseł Cema, B. poseł Stohandel, grono radców krakowskich z wiceprezydentem dr. Szarskim na czele, prezes stronnictwa narodowo-demokratycznego Jan Gwałbert Pawlikowski, dr. Stanisław Grabski, dziekan delegacyi Związku, ksiądz z Chrzanowa i s. Bielska, delegacya Sokołów z Białej i Bielska, delegacya obywateli wadowickich, redaktor Jan Dąbski imieniem „Kuryera Lwowskiego“. Z rodziny wziął również udział w pogrzebie p. Aleksander Stojałowski, bratanek zmarłego.

Po odprawieniu modłów w kościele św. Florya na ruszył pochód ślubny na cmentarz rakowicki. — Na czele konduktu postępowali delegacyi z wieńcami. Między innymi szła delegacya włościan z Boboni i Tarnobrzeckiego rowień z wieńcami, delegacya Stojałowczyków z Trzciany, delegacya z Ole szyna, Bielska, Białej i z różnych stron kraju, delegacya Sokołów bielsko-bialskich i delegacya górników jaworznickich w strojach górniczych.

Za trumną szły tłumy włościan, inteligencji, skupionej w obozie śp. Stojałowskiego i wreszcie licząca publiczność krakowska.

O godzinie dwunastej w południe stanął kondukt ze zwłokami śp. ks. Stojałowskiego na cmentarzu Tuż za główną kaplicą, po lewej stronie drogi, w murowanej dla śp. zmarłego grób. Po odprawieniu „Salve Regina“ zabrał głos poseł Zamorski i przedstawił pokrótce żywot i działalność śp. ks. Stojałowskiego. Życie ks. Stojałowskiego — mówił — to życie ludu polskiego w Galicji w ostatnich czterdziestu latach. Celem jego pracy było odrodzenie narodu przez lud. Następnie, skreśliwszy wszystkie cierpienia, jakie śp. ks. Stojałowski musiał znosić za szerzenie swych idei, słabował pos. Zamorski imieniem spadkobierców politycznych zmarłego, iż pracę przez ks. Stojałowskiego rozpoczętą poprowadzą dalej w myśl jego wskazań i zamiarów.

Włościanin Zieliński z rozważadkiego pożegnał zmarłego w imieniu całego włościanstwa, skupionego w stronnictwie chrześcijańsko-ludowym. Śp. ks. Stojałowski nauczył chłopca być Polakiem, nauczył go walczyć o należne mu prawa. Trzeba było wiedzieć śp. zmarłego, jak szedł od wsi do wsi od chaty do chaty, wszędzie poznając i oświecając lud. Do ostatniej chwili życia pracował niezumordowanie; ostatnie wybory przeżył w ciężkim znoju i walce o chłodzię i głodzie. Włościanstwo galicyjskie ma liczne powody do wdzięczności dla ks. Stojałowskiego i przechowa w sercach jego pamięć.

Imieniem stronnictwa narodowo-demokratycznego pożegnał zmarłego prof. Stanisław Grabski ze Lwowa, który nadał swej mowie cechy polityczne. Prof. Grabski rozprawił się nad otwartą mogiłą ze wszystkimi stronnictwami politycznymi, zwalczającymi stronnictwo mowcy.

Imieniem ludowców przemówił poseł Wito, który zaznaczył, iż aczkolwiek przemawia imieniem stronnictwa, zwalczającego program prac stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, to jednak przyszedł złożyć hołd człowiekowi niezwyktemu, który jako pierwszy oracz na zachwaszczony niwie ludowej pierwszy wyrobił w chłopie galicyjskim duszę obywatelską i narodową. My młodzi działacze — mówił poseł Wito — mogliśmy nie rozumieć jego działalności, ale byliśmy dla niej z pełnym szacunkiem.

Przemawiał jeszcze poseł Szajer, który pożegnał śp. Stojałowskiego imieniem włościanstwa powiatu rzeszowskiego, robotnik z Białej p. Jan uuu.

Stanisław Rudy, rolnik z Chrzanowskiego i wreszcie robotnik z Białej, p. Jan Husia.

Kronika.

Kraków, piątek 27 października.

Kalendarzyk kościelny: Sabyńi męcz. i lwona.
Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 22; zachód o godz. 4 m. 27; długość dnia 10 min. 05.
Prognoza stałości meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, chwilami małe opady, nieco chłodniej, północno-zachodnie żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Stowackiego: „Niemały tancerz”.
Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „To samo”.

Spadek polityczny po ks. Stojalowskim. Wczoraj po południu po pogrzebie ś. p. ks. Stojalowskiego odbyło się w sali strzeleckiej zgromadzenie za zaproszeniem, zwołane przez pos. Zamorskiego do celu zastanowienia się nad sposobem uczczenia pamięci zmarłego. Dlatego pos. Zamorski zaznaczył w zagajeniu, że wyklucza z obrad czynnik polityczny. Skreśliwszy następnie życiorys ks. Stojalowskiego, oświadczył, że obejmując po zmarłym spadek polityczny zabiera się przedewszystkiem do reorganizacji stronnictwa i skupienia wszystkich „Stojalowszczyków” w jedną spójną grupę, a ma nadzieję, iż w przeciągu trzech miesięcy tej pracy dokona. Mówcy jednak, którzy zabierali po nim głos, nie trzymali się linii wytyczonej p. Zamorskiego, ale omiadał w mowach sprawy polityczne. Pierwszy z nich, znany agitator wszechpolski, p. Grabski, rozpoczął ataki na inne stronnictwa polityczne w kraju, a sekundował mu w tem następny mówca prof. Grabski, który ubolewał nad księgą narodowych demokratów i Stojalowszczyków przy ostatnich wyborach, a rozprawy się w ostry sposób z przeciwnikami politycznymi, podał cały szereg sposobów uczczenia pamięci zmarłego. I tak proponował, aby „Stojalowszczyki” stawali zmarłego krzyżem pamiątkowym, aby zbierali składowki na „Dom polski” w Białej, aby wydali drukami książkę, która by zawierała opis życia i działalności ks. Stojalowskiego, tudzież wyjątki z jego pism.

Po nim zabral głos p. Tabaczki i skierował zgromadzonych, aby wspierali p. Zamorskiego w jego pracy i redagowaniu „Wiedza i Poczekał”.

Przemawiał po nim cały szereg mówców przeważnie wiołańskich, którzy przytaczali rozmaite epizody z życia ś. p. ks. Stojalowskiego.

Na podkreślenie zasługują dwa przemówienia, a mianowicie byłego posła Stohandla i wiołańca z Sokolowa Ożoga, którzy zorientowały się w jednej chwili, iż zgromadzenie, które miało być żałobną manifestacją, przemieniło się w objęcie spadku t. j. „stojalowszczyzny” przez narodową demokrację, oświadczył, że mimo przejścia „stojalowszczyzny” pod opiekę wszechpolską, ona pozostała nadal samodzielnymi „stojalowszczykami”.

Propozycje, przedstawione przez prof. Grabskiego, uchwalono, a nadto wnioskem, aby za zmarłego urządzano po wsiach meze święte. Na wniosek ks. Wolanina postanowiono wysłać do Stolley apostołskiej telegram tej treści, iż swolennicy ks. Stojalowskiego podobnie, jak on, stoją w wierności przy Stolley apostołskiej.

Włec urzędniczy. Dnia 29 b. m. o godz. 5 po południu odbył się w lokalu klubu początkowego, przy ul. Lubica 1. 5 ogólny włec urzędniczy, celem zajęcia stanowiska wobec proponowanego przez rząd polepszenia płacy urzędniców.

Z „Sokola”. Naczelnik „Sokola” wzywa członków, należących do organizacji mundurowej, aby się stawili w niedzielę, 29 b. m. o godz. 10 rano, w gmachu „Sokola” (strój cywilny).

Zydowski klub sportowy „Makkabi” w Krakowie. Na I walnym zgromadzeniu z dnia 21 b. m. weszli w skład wydziału klubu pp.: Horowitz Mieczysław przewodniczący, Leser Henryk zastępca przewodniczącego, Landau Jakób sekretarz, Chocznier Wiktor skarbnik, oraz Braus Marek, Fischer Józef, Korngold Maurycy, Lindenbaum Markus, Müller Zygfryd, Schönberg Józef, Silberger Leon, Welsa Adolf. W skład komisji kontrolującej weszli pp. dr Leser Maks i dr Mahler Ignacy.

Aresztowanie światowego handlarza żywym towarem. Wczoraj rano aresztowała policja krakowska w mieszkaniu przy ul. Nadbrzezie 35-letniego Mendla Protlera, rodem z Golezowa w pow. mieleńskim w Królestwie Polskim, który przybył do Krakowa z Londynu na „zakupno” żywego towaru. Przed kilkunastu dniami zawiadomił konsul austriacki w Buenos Aires tutejsze władze o wyjeździe do Galicji światowego handlarza żywego towaru Mendla Lazarowicza. Aresztowany jest właśnie tym handlarzem. Wyplera on się wszelkiej winy. W Krakowie namawiał kilka służących do wyjazdu do Ameryki.

Dyrekcja stowarzyszenia wytwórczego szewców w Krakowie wyznaczyła 100 koron nagrody za wykrycie sprawcy kradzieży, dokonanej na szkole stowarzyszenia w nocy z niedzieli na poniedziałek, kiedy skradziono ze składu stowarzyszenia towary wartości 800 koron.

Z placu Matejki pisałam: Pomimo ciągłych protestów najpoważniejszych osób przeciwko szynom przy placu Matejki, tak magistrat, jak i policja nie na to nie zaradziły. A znova w jednym z szynków przy placu Matejki przebito nożem w niedzielę czeladnika piekarskiego i nie ma ogółem dnia, żeby pijani nie robili tu awantur. Podnieść także należy, że pijani wychodzący z szynków, zanieczyszczają plac koło chodnika i pomnika Jagiełły. Byłby już wielki czas, żeby magistrat większą pieczę otoczył ten plac w centrum miasta.

Sekcja zwłok ś. p. Lewickiego wykazała, jak sam telefonując ze Lwowa, ważne zmiany w mózgu, mianowicie dawne zalamanie czaszki, torbiel po dawnym krwotoku w szarej istocie mózgu w płacie czołowym, krwotok na podstawie czaszki.

Wobec takich wyników sekcji nasuwa się pytanie, czy sąd nie popełnił pomyłki i nie wydał wyroku śmierci na człowieka chorego umysłowo, który raczej powinien być oddany do zakładu obłąkanych, a nie do więzienia.

Wprawdzie znaczne zmiany anatomiczne w mózgu nie wykluczają pocztytalności i normalnego stanu umysłowego, jak z drugiej strony u ludzi obłąkanych bardzo często przy sekcji stwierdza się mózg zupełnie normalny. Bądź co bądź jednak wyraźne i znaczne zmiany w mózgu człowieka, który dopuścił się za życia czynów zbrodniczych, nieumotywowanych dostatecznie według pojęć ludzi normalnych, nasuwa bardzo poważne wątpliwości, czy zbrodnia nie była w przyczynowym związku ze zmianami w mózgu.

Stychać, że rodzina wobec takich wyników sekcji podjęła kroki o rehabilitację nieboszczyka.

Pogrzeb Lewickiego odbył się wczoraj rano o godz. 8 z miejsciego domu przedpożrebowego. Na trumnie złożono wledec z napisami na szarfach: „niezszczęśliwemu bratu”, „niezszczęśliwemu synowi”. Zwłoki pokopali wikary z parafii św. Antoniego. Za karawanem postępowała rodzina zmarłego i około 30 osób, przeważnie kobiet z okolicznych domów. Zwłoki Lewickiego złożono w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Łyczakowskim, obok trumny ojca. Jedną zwłokę oddano nad grobem „Anioł Pański”.

Fatalny wypadek z Będzina donoszą: Wczoraj wieczorem w mieszkaniu naczelnika żandarmów powiatu będzińskiego rotmistrza Głazowa, miało miejsce tragiczne zdarzenie. Oto 10-letni syn p.

Głazowa bawił się strzelbą myśliwską i spowodował strzał. Nabój trafił w starszą siostrę chłopcę. Postrzał był śmiertelny, córka p. Głazowa niebawem życie zakończyła.

Romantyczne małżeństwo arcyksięcia „Voss. Ztg” donosi z Wiednia: Arcyksię Ferdynand Karol nie słoży rencyacji, jednak będzie skreślony z listy członków dworu. Cesarz bowiem dotąd nie zezwolił na jego ślub z p. Czuberówną, a którą zresztą arcyksiężę żyje już od kilku lat i ma z nią troje dzieci. Arcyksiężę zobowiązał się jednak piśmiennie przed kilku laty, że bez zezwolenia cesarza z nią się nie ożeni.

Bankructwo „Wenedig in Wien”. Z Wiednia telefonują nam: Znae etablisement „Wenedig in Wien” popadło w konkurs. Passywa wynoszą 1 milion koron.

Morderca, który chciał na „samobójstwo” zrobić interes. Z Hodonina na Morawach donoszą: Znalezione tu zwłoki jakiegoś mężczyzny, jak z początku sądzono, zwłoki Wład. Thomana, szefa księstwa Salm. Tymczasem okazało się, że są to zwłoki innego mężczyzny, którego mordercą jest właśnie Thoman. Thoman, zamordowany swego mężycznę, włożył do kieszeni jego ubrania swój pugilares i inne swoje dokumenty, aby wywołać przekonanie, że zamordowany jest Thomanem, sam zaś miał jako jego krewny podjąć w różnych towarzystwach ubezpieczeń sumę 83.000 K, na którą sam był ubezpieczony.

Obrazy po polsku. Z Poznania donoszą: Z powodu dzisiejszego zawiadomienia urzędowego, że wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się 12 stycznia — od jutra wszystkie obrady na zgromadzeniach w W. Księstwie Poznańskim odbywać się będą w języku polskim.

Ulewy na Riwierze. Z Medyolanu telegrafują: Gwałtowne ulewy wyrządziły szkody znaczne na Riwierze włoskiej. Niespodziewanie powodzi zniszczyła wiele domów i mostów. Straty materyalne wynoszą przeszło milion lirów.

Zmarli. Józef Kumor, obywatel Nowego Sącza, urzędnik Kasy oszczędności i długoletni radca miejski w Nowym Sączu, przeżywszy lat 60, po długiej i dolegliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 25 października 1911 r. w Krakowie.

Telegramy

z dnia 27 października.

Cesarz. Wiedeń. Cesarz ma się dobrze. Lekarz dr Kerz, który go wczoraj badał, wyraził przekonanie, że katar wkrótce ustąpi.

Rozwiązanie Sejmu chorwackiego? Wiedeń. Ban chorwacki Tomaszic był wczoraj na jednogodzinem posłuchaniu u cesarza i — jak słychać — zaproponował rozwiązanie Sejmu chorwackiego.

Import serbskich świń. Belgrad. Ministerstwo handlu zezwoliło na eksport 3000 świń do Austrii.

Austro-Węgry a Włochy. Rzym. „Tribuna”, omawiając wywody bar. Gautscha i hr. Khuenta w sprawach polityki międzynarodowej, wyraża zadowolenie z tych oświadczeń rządu austro-węgierskiego i uważa je za objaw dążenia do coraz serdeczniejszego zacieśnienia stosunków między Austro-Węgrami a Włochami.

Sprawa Maroka. Paryż. Półoficyalnie oświadczone, że rząd postanowił niemiecko-francuską ugodę przedłożyć

parlamentowi dopiero wtenczas do ratyfikacji, skoro mocarstwa, które podpisały traktat w Algieras, oświadczą swą zgodę na tę umowę.

M. A. FISCHER.

WYBORY.

Pozostało nas jeszcze kilku w Valendiennes, nie należących do żadnego stowarzyszenia, ani grupy politycznej. Długo czas nie zdawałem sobie sprawy, jak bardzo położenie nasze było nienormalne, dopiero widok monety belgijskiej z hasłem: „Związek tworzy siłę”, otworzył mi oczy.

Postanowiłem podzielić się moim odkryciem z przyjaciółmi: Meyerem, Dupontem, Hartmannem i czterema innymi, którzy wraz ze mną zbierali się po obiedzie, około 5-tej, w kawiarni na kieliszek wódki.

Bardzo prędko doszliśmy do porozumienia. Trzeba koniecznie założyć klub. W ten sposób unikniemy oskarżenia, że tracimy czas na picie wódki. — Zebrania nasze będą pozornie miały na celu poważne sprawy, tem poważniejsze, że będziemy je trzymać w tajemnicy przed mieszkańcami Valendiennes. Dupont, sam bardzo tusty, zaproponował utworzenie klubu Ludzi Tustych, Hartmann chudy, dopominał się, aby założyć związek przyjaciół Duponta — Sprawa weszła na bardzo złą drogę, bo Meyer, średniej tuszy, oznajmił że ziośliwa mina, że według niego najodpowiedniejszy będzie klub Ludzi Normalnych. — Zabrałem głos.

— Panowie — rzekłem — warunkiem stałości każdego stowarzyszenia jest to, aby jego członkowie mieli wspólny pogląd, chociażby na jednym punkcie. Gdybyśmy wszyscy byli tędy, propozycja naszego przyjaciela Duponta zasługiwałaby na przyjęcie. Gdybyśmy wszyscy odznaczyli się chudością, projekt naszego przyjaciela Hartmanna zyskałby naszą zgodę... Ale, pomimo poważnej różnicy w skłonnościach, łączą nas jedna wspólna namiętność — lubimy wszyscy absynt.

— Zdaje mi się, że drażliwym byłoby zakładać stowarzyszenie Pijących Absynt — zauważył Ludwik Gravy.

— Przewidziałem już tę trudność — przerwałem. — A więc proponuję wam, panowie, założenie stowarzyszenia K. R. F. W. V. (Klub republikanów francuskich w Valendiennes). Na czele ustawy postawim jedynie artykuł: „Członkowie Klubu republikanów francuskich w Valendiennes będą się zbierali codziennie o godz. 5 wieczorem w kawiarni pod Gólką na kieliszek, lub kilka absyntu”.

Tak powstał Klub republikanów francuskich w Valendiennes. Pozostało tylko obrać potrzebny, a właściwie mnie obrac na prezesa. Wiedziałem doskonale, jaką odpowiedzialność nakłada ta godność, muszę się jednak przyznać, że agitując tak energicznie za utworzeniem klubu, pieściłem się nadzieją, że na mym bilecie wizytowym pod nazwiskiem J. Joliboj kapelusznik umieszczę tytuł: Prezes K. R. F. W. V.

W sobotę zaprosiłem wszystkich członków nowego Klubu do siebie na herbatę. Będziemy głosować. Przygotowałem osiem kartek białego papieru i wszystkie przyrządy do pisania. O jedenastej przystąpił do wyborów. Przyjaciele mnie polecieli odczytywanie głosów. Jakiegoż zdziwienia doznałem, gdy z urny, to jest z zupełnie nowego melonika, wyciągnąłem osiem kartek z naszymi ośmioma nazwiskami. — Rzeczywiście! — szepnął czerwieniąc się Hartmann — widocznie każdy głosował na swego sąsiada.

Nie uważałem się jednak za pokonanego. Zazwyczaj wtedy dopiero, gdy wygrana wysuwa się z ręk, człowiek odpowiednio ją ceni, a często nawet przecenia.

— Trzeba koniecznie, aby mnie wybrali — powiedziałem sobie.

Zaprosiłem Hartmanna na obiad w niedzielę, Meyera na kolację w poniedziałek. Gravy'emu podarowałem kapelus, który widocznie bardzo mu się podobał. Powiedziałem na ucho Dupont'owi, że nie znoszę ludzi chudych. Zapelnie z przeciwnego upodobania zwierzyłem się Hartmannowi. Jednym słowem rozpoznałem poważną kampanię wyborczą. Starłem się pokłócić między sobą moich przyjaciół. Ucierpieli na tem trochę nasze poobiednie zebrania w kawiarni, ale moja kandydatura robiła prawdziwe postępy. We wtorek, gdy wszyscy zeszli się u mnie, otrzymaniem od każdego z nich uroczyste przyrzeczenie, że będzie na mnie głosować. Wybory miały więc być tylko formalnością.

— A przedewszystkiem niech nikt nie głosuje na siebie! — przestrzegł Gravy.

Rozległy się głosy oburzenia. Nikt z nas nie byłby zdolny do takiego czynu! Złożyliśmy kartki papieru do urny, która tym razem przybrała formę jedwabnego cylindra.

Chwila była uroczysta. Zachowałem jednak spokój właściwu zwycięzcom. Ująłem urnę w obie ręce i podałem ją Meyerowi, który miał odczytywać głosy.

Protokoł wyborczy: Liczba głosujących 8: Joliboj 4 głosy. Hartmann 1 głos, Dupont 1 głos, Meyer 1 głos, 1 biała kartka.

Biała kartka była rzuconą przezemnie. Otrzymałem więc cztery głosy, a absolutną większość stanowiło pięć głosów. Począłem żałować, że nie napisałem swego nazwiska.

Zachowałem jednak dobrą minę i namówiłem przyjaciół, aby natychmiast przystąpił do trzeciego głosowania.

— A przedewszystkiem niech nikt nie pisze swego nazwiska — przestrzegłem — jeżeli ktośkolwiek będzie głosował na siebie i jeżeli to się wyda, musi wystąpić z klubu.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto. Jakknajstarniej zmieniając pismo, wykaligrafowałem „Joliboj” — na białej kartce papieru.

Wraz z czterema oddanami mi już głosami, których pewno nie cnota, będę miał pięć — absolutną większość.

Skromnie poprosiłem Hartmanna, aby odczytał kartki.

Po kolei oznajmia donośnym głosem — Joliboj — 1 głos... Joliboj — 2 głosy... Joliboj — 3 głosy... Joliboj — 4 głosy... 5 głosów... 6 głosów... 7 głosów...

Podniosłem ręk. Głos ostatni był już niepożrebny i tak zostałem wybrany. Hartmann powoli rozwinął ostatnią kartkę i zakończył:

— Joliboj — 8 głosów! — Jestem wybrany! — zawołałem radośnie. — Nie — odparł — podaj się do dymisji. Jest nas ośmiu członków, otrzymałeś osiem głosów, więc najwidoczniej sam na siebie głosowałeś. Usuwamy cię... I ja stawiam swą kandydaturę! — dorzucił.

Obecnie jestem jedynym człowiekiem w Valendiennes, nie należącym do żadnego klubu, ani stowarzyszenia.

Za to mam obecnie zupełną pewność, że gdy teraz założy jakieś nowe stowarzyszenie, to nie odwołalnie zostanie jego prezesem.

odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Kopniński.**

†
JÓZEF KUMOR
Obywatel Nowego Sącza, urzędnik Kasy Oszczędności i długoletni radca miejski w Nowym Sączu
przeżywszy lat 60, po długiej i dolegliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 25 października 1911 w Krakowie.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej odbędzie się w piątek dnia 27-go b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele 60. Kapucynów. 8330

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Ruleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników piaskowych, granitu i marmuru. Podejmują się wykonania grobowców w miejscu i na r-wiancu. Telef. 259, 266 234 0

SALON SZTUKI
w salach magazynu fortepianów firmy:
B. Gabryelska
Rynek główny 35 (Krystolory).
MONA LIZA
(GIOCONDA)
kopia ze sławnego obrazu LIONARDA DA VINCI pędzla J. Januszewskiego, wystawiona na krótki czas. 6751 11 0
Wstęp w poniedziałki i K, w inne dni 60 h. W niedzielę i święta salon zamknięty.

Kuchnia Jarska „Przyroda”
ul. św. Krzyża 7 (róg Mikołajskiej).
Dziś w piątek obiad:
Zupa ogórkowa 20 h. Zupa grochowa 20 h. Buraczki 20 h. Brukselka w potrawie 30 h. Fasola szparagowa au gratin 40 h. Makaron domowy z serem 30 h. Pierogi ruskie 30 h. Ryż z pomidorami 30 h. Ryż z masłem 20 h. Jaja faszerowane 40 h. Szarlotka w kruchem cieście 40 h. Sago ze śmietaną 30 h. Grzanki z powidłami 30 h. Tort ponczowy 40 h. Kompot 30 h.
Obiady z 3 dań po 50 hal. 343 2 0

Do wynajęcia zaraz
tanio sklep z wystawą przy ruchliwej ulicy w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 27, nadający się na filię pieczywa lub masarnię. Wiadomość u właściciela, Szlak 1. 20, i piętro. 8283 2 2

Młodego pomocnika
handlowego, korzenno-sniadaniowego (bufetowca), poszukuje zaraz handel E. Goldberga, Kraków, Wolska 25. 8305 2 4

Student
klas wyższych, wytrwały korepetytor, poszukuje lekcji (najchętniej z klas niższych). Zgłoszenia przyjmuje P. Ryżowski, ul. Czysła 17, parter. 851 2 6

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!
Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGŁE**, plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryj **St. Górskiego w Warszawie**. Główny skład w Drogueryi Magistrów farmacji J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Krem Venus słoik & 1 K 50 h i 2 K 50 h. Puder Venus pudełeczko & 40 h 80 h. 1 K 20 h i 2 K 7425 4 10

HERBATA Z RĄCZKĄ
Ceylońska »TAMTAM«
Wszędzie do nabycia:
JULIUSZ GROSSE, KRAKÓW.

Wydawnictwa „Nowej Reformy”
58 62 0
Józef Głada. Oporni, powieść w 2 tom. na tle prześladowania unitów 4—
B. Boleśniewska. Para Czerwona, powieść w 2 tom. 2-40
— Przed burzą, sceny z r. 1830, 1 tom 1-20
— Emisariusz, wspomnienie z r. 1838 1-20
— Nad Spreą, powieść 1-20
— Nad mrocznym Dunajem, powieść 1-20
J. U. Niemcewicz. Żywoty znaczących w XVIII wieku ludzi —40
Do nabycia w Administracji „N. Reformy”, oraz we wszystkich księgarniach
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie.

Zakład pogrzebowy „Concordia”
JANA WOLNEGO
Plac Szczęśliwy 1, 2 (dom własny). — Telefon nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze zagranicy krajów europejskich. 11 260 0
W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Solicytator adwokacki
zdolny tabuleryzista, poszukuje miejsca zaraz, najchętniej na prowincyi. „Zdolny” poste restante Zator. 3326 1 3

Akademik
słuchacz filozofii, poszukuje lekcji pod przystępnymi warunkami. Może przygotowywać do matury gimnazjalnej, realnej i seminarjalnej z łaciny, greki, polskiego i niemieckiego i historii. „K. O.”, Dębni, Podgórska 4. 353 1 0

Do wynajęcia zaraz
sklep z wystawą, z dwoma składziami, przy ul. Długiej 57, nadający się na handel papieru i towarów norymberskich. Wiadomość u właściciela, Szlak 20, I p. 8261 2 2

Kupię zaraz
maszynę do pisania (system najnowszy). Zgłoszenia: „Maszyna 41” poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 348 4 0

Celujący
kandydat nanczyielski udziela lekcji. Listownie: L. Ademello, ul. Straszewskiego 22. 8044 5 0

Pielegniarka
zajmie się chętnie chorą osobą; może być i na wyjazd. Podgórze, ul. Kalwaryjska 57, II p., mieszk. 22. 334 6 0

Słuchacz I roku filozofii
(filolog) poszukuje lekcji, najchętniej do łaciny, greki i matematyki za średnie wynagrodzenie. Zgłoszenia przyjmuje p. Ritter (dla F. O.), Półwie Zwierz, ul. Lelewela 8, II p. 333 9 0

Od 4 koron
Suknie damskie
od 1 korony
Sukienki dla dzieci
przyjmuje się do roboty: Grodzka 18 III p. front. 211 28 0

Założony w r. 1872
Zakład artystyczno-kamieniarski BRACI TREMBECKICH
Kraków, ul. Rakowicka 7, tel. 462.
wykonuje grobowce pomniki, tak w miejscu jak na prowincyi, oraz poleca wielki wybór pomników gotowych z piaskowca, marmuru i granitu 277 173 800

Młodzieniec
z ukończoną szkołą realną, poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia pod X. Z. 101 poste rest. Kraków. 352 2 3

Pielegniarka
poleca się P. T. Publiczności. Podejmuje się pielęgnowania chorych osób w domach, na do- by lub objęcie w stałą opiekę. Pielęgniarka, Kraków, ul. Starowińska 1. 67, parter. 8204 3 6

FRYZYERKA
Franciszka Budziaszek
Czesze w domu i poza domem, udziela lekcji czesania, oraz wykonuje wszelkie roboty perukarskie po najniższych cenach. Ul. Mikołajska 24. 7881 3 3

Egzaminowany palacz
poszukuje posady do kotłów parowych. Marek Rydzak, Mostowa 1. 8, Kraków. 2182

Słuchacz filozofii
rutynowany instruktor, poszukuje lekcji, szkół średnich. — Zgłoszenia: R. Świątkowski, Krowodrza Murwana 150 (I). 344 6 0.

ARTYSTYCZNE
skromne i wytworne
UMEBLOWANIE
Józef Sperling
Kraków, Dunajewskiego 7.
298 85 0